

WOJCIECH BROWARNY

ŚLĄSKO-PRUSKA „GESCHICHTA” W PRL  
O PAMIĘCI REGIONALNEJ W REPORTAŻU  
WŁODZIMIERZA NOWAKA  
*NIEMIEC. WSZYSTKIE UCIECZKI ZYGFRYDA*

W artykule poruszono problemy współczesnej pamięci zbiorowej, związane z takimi zjawiskami, jak doświadczenie niemieckich autochtonów na Śląsku po II wojnie światowej, obca lub heterogeniczna tożsamość kulturowa mieszkańców tego obszaru oraz jego symboliczna i urzędowa polonizacja po 1945 roku, która polegała m.in. na przerwaniu pamięci regionalnej. Jak został zapamiętany PRL z ich punktu widzenia? Jaki był ich stosunek do dziedzictwa regionu? Jak interpretowane są ich historie przez nich samych? Czym różni się ich obraz przeszłości od polskiej pamięci zbiorowej? Na czym opierała się ich kulturowa identyfikacja z miejscem zamieszkania, regionem, krajem? Te pytania stawiam przy lekturze reportażu Włodzimierza Nowaka *Niemiec. Wszystkie ucieczki Zygryda*<sup>1</sup>. Tekst Nowaka traktuję jako rekonstrukcję ich konkretnych przeżyć oraz jako próbę opisu współczesnej pamięci o tych doświadczeniach, skonkretyzowaną w biografii, historii rodzinnej i obrazie miejsca pochodzenia jego głównego bohatera. Analiza tego reportażu prowadzi do wniosku, iż w wypadku Śląska nie wystarczy uwzględnienie różnych pamięci narodowych. Aby przedstawić złożoność przemian identyfikacji jego mieszkańców w XX wieku i ich dzisiejszy sposób

---

Dr hab. WOJCIECH BROWARNY – profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego; Instytut Filologii Polskiej UWrocław; e-mail: browarny@uni.wroc.pl

<sup>1</sup> W. NOWAK, *Niemiec. Wszystkie ucieczki Zygryda*, Warszawa 2016. Kilka innych przykładów ujawniania się, przenikania i zrastania alternatywnych pamięci o regionalnej śląskiej przeszłości można znaleźć w narracjach takich autorów, jak Olga Tokarczuk, Henryk Waniek, Filip Springer czy Andrzej Zawada.

rozumienia tej przeszłości, niezbędne wydaje się włączenie do narracji o niej także pamięci regionalnej. Jej obrazy i opowieści wprost odnoszą się do materialnego i kulturowego dziedzictwa regionu, a jej nieciągłość i uwikłanie w sprzeczne pamięci narodowe trafnie oddają skomplikowany związek między jego (dziedzictwa) stanem obecnym a przeszłością, sytuacją po 1989 roku, w czasach PRL i przed 1945 rokiem.

Kształt terytorialny Polski po II wojnie światowej został ustalony przez zwycięskie mocarstwa. Na przesunięcie polskich granic na zachód kosztem Niemiec nalegał Józef Stalin, który w ten sposób nie tylko anektował do ZSRR wschodnie obszary Rzeczypospolitej, ale dodatkowo uzależniał nienaruszalność powojennych polskich granic zachodnich i północnych od radzieckiej dominacji w tej części Europy Środkowej. Największym, najbardziej zurbanizowanym i uprzemysłowionym, najludniejszym oraz najbogatszym pod względem dziedzictwa cywilizacji regionem, który po 1945 roku został (niemal w całości) włączony do Polski, był Śląsk w granicach historycznych. Część dolnośląska tej krainy rozciąga się od Namysłowa, Brzegu i Nysy do Zielonej Góry, Świebodzina i Żagania włącznie<sup>2</sup>. Do końca II wojny światowej był to obszar zamieszkały przede wszystkim przez Niemców wyznania głównie luterańskiego (jeśli wyliczyć katolickie Hrabstwo Kłodzkie, które nb. nie jest historyczną częścią Śląska), ale także m.in. Czechów (w tym potomków braci czeskich) i Żydów, w znacznym stopniu zintegrowanych z kulturą niemiecką. Na podstawie decyzji międzynarodowych po zakończeniu wojny mieszkańcy regionu zostali w większości wypędzeni, a ich miejsce zajęli polscy osadnicy oraz przedstawiciele kilkunastu innych narodowości i grup etnicznych<sup>3</sup>. Nieliczni Dolnoślązacy, których pozytywnie zweryfikowano jako tzw. autochtonów lub uznano za przydatnych w gospodarce Polski Ludowej, mogli zostać w swoich domach i miejscowościach<sup>4</sup>. Często jednak byli

---

<sup>2</sup> Z powodów historycznych i geograficznych pojęć „Śląsk” i „Dolny Śląsk” używam w tym artykule zamiennie. Część Śląska nazywana Dolnym Śląskiem zajmuje obszary, które są historycznym rdzeniem całego regionu, oraz znacznie przeważa terytorialnie nad jego pozostałymi subregionami.

<sup>3</sup> Zob. K. PUDŁO, *Wpływ stosunków interetnicznych na przenikanie się kultur ludności Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, [w:] *Śląsk – etniczno-kulturowa wspólnota i różnorodność*, red. B. Bazielińskich, Wrocław 1995, s. 170-171.

<sup>4</sup> Udział autochtonów w ogólnej liczbie mieszkańców Dolnego Śląska w 1950 roku wynosił 5%, a w województwie zielonogórskim 2,6%. Zob. B. HALICKA, *Polski dziki zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osławianie Nadodrza 1945-1948*, Kraków 2015, s. 337-338. Za autochtonów uznawano po 1945 roku tych, którzy zostali zweryfikowani jako „autochtoni”, czyli miejscowi Polacy, lojalni wobec nowego państwa polskiego. W świetle tych kryteriów autochtonami nie byli Niemcy, nawet jeśli byli rodowitymi mieszkańcami Śląska, Pomorza, Warmii lub Mazur. W społecznej świadomości stali się autochtonami dopiero po upadku PRL.

oni represjonowani przez władze komunistyczne lub szykanowani przez polską większość, a ich kulturowa i religijna tożsamość była celowo kwestionowana i zacierała w imię autorytarnej koncepcji jednolitego państwa narodowego<sup>5</sup>. W okresie PRL pamięć o ich dramatycznych doświadczeniach była niewygodna, a nawet sprzeczna z założeniami polityki historycznej państwa i treścią polskiej etnocentrycznej narracji o przeszłości tych ziem (problem drastycznych nadużyć, popełnionych przez Armię Czerwoną oraz polską administrację i ludność napływową na terenach zamieszkałych przez społeczność rodzimą w okresie tużpowojennym, podejmowano jednak w wewnętrznych dyskusjach partii komunistycznej i władz państwowych<sup>6</sup>).

## 1.

Reportaż Nowaka jest rekonstrukcją doświadczeń Zygryda Kapeli (urodzonego prawdopodobnie w 1947 roku), który pochodzi z mieszanej niemiecko-polskiej rodziny, mieszkającej w Ochli pod Zieloną Górą. Jego matka była śląską Niemką, ojciec Polakiem z Wielkopolski. Jego *geschichte* – tak swoje życie i opowieść o nim nazywa Kapela – została osnuta na kanwie jego nieudanych prób ucieczki z PRL do Niemiec Zachodnich. Jest ona splotem polskiej powojennej historii z jego biografią oraz dziejami rodziny i regionu. Narratorem i podmiotem tekstu tej rekonstrukcji jest zarówno reporter, ujawniający się w opowieści, jak i główny bohater, odtwarzający z perspektywy kilku dekad swoją przeszłość lub komentujący odkrycia polskiego autora, który z kolei czerpie wiedzę o niej z relacji tytułowego „Niemca” (ironia tego tytułu sugeruje tożsamość słabą, niepewną, zmieniającą się w czasie, zbudowaną tyleż na wewnętrznym przekonaniu jednostki, ile na zewnętrznej presji społecznej i kulturowej etykiety), ale równocześnie sięga do materiałów archiwalnych i własnej pamięci. *Geschichte* jest zatem narracją „nieczystą”. Jest tworem dwóch osób, nie licząc innych świad-

---

<sup>5</sup> Zob. np. M. ORZECZOWSKI, *Z dziejów polskiej ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku. Weryfikacja narodowościowa (1945-1949)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1957, nr 4(12), s. 513-550; H. DOMINICZAK, *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975; B. OCIEPKA, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, Wrocław 1992; *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, t. IV *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, red. D. Boćkowski, Warszawa 2001.

<sup>6</sup> Zob. P. KACPRZAK, *Weryfikacja narodowościowa ludności rodzimej i rehabilitacja tzw. volksdeutschów w latach 1945-1949*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, z. 2(63), s. 149-164.

ków i autorów świadectw pisanych. Jest opowieścią powstającą na styku wielkiej historii i jednostkowej biografii. Jest tekstem wywiedzionym z pamięci bohaterów, ale czytany w świetle dokumentów historycznych i dzisiejszej wiedzy o tamtej epoce. Jest zapośredniczona w polonocentrycznej historiozofii „Ziem Odzyskanych” oraz w doświadczeniach ich mieszkańców, którzy identyfikowali się z inną kulturą.

Reportaż Nowaka jest równocześnie narracją o życiu w autorytarnym, zamkniętym, nacjonalistycznym i niemal jednowyznaniowym państwie oraz opisem problemów z przywoływaniem i rozumieniem jego historii z innych punktów widzenia niż polityczno-narodowo-katolicki<sup>7</sup>. Autor opowiada o przeszłości, lecz przy tym kwestionuje oczywistość i neutralność tej perspektywy, pokazując, że pamięć jest właśnie „jakaś” i „czyjaś”. Jest obciążona założeniami historiozoficznymi, ideologicznymi, społecznymi, kulturowymi lub moralnymi, które mogą pozostać nieuświadomione, lecz zawsze towarzyszą zbiorowym i jednostkowym praktykom tworzenia obrazu przeszłości. *Geschichta* Kapeli jest okazją do prze-myślenia przesłanek i motywacji, związanych z artykułowaniem, interpretowaniem i przekazywaniem pamięci.

Kapela jest rodowitym Ślązakiem, Niemcem i obywatelem państwa polskiego. Jest autochtonem, uciekinierem z PRL i przesiedleńcem. Jego specyficzną sytuację – i pamięć – można analizować w porównaniu z doświadczeniami osadników na „Ziemiach Odzyskanych” i osób z nich wypędzonych. Część z osadników należała do różnych grup narodowych i etnicznych, pochodzących z ziem Polski międzywojennej, część tworzyli polscy reemigranci z krajów Europy Zachodniej i Południowej, część stanowili robotnicy przymusowi i więźniowie obozów z Niemiec i ZSRR. Ich podstawowym doznaniem była utrata domu i kraju rodzinnego oraz

---

<sup>7</sup> Ten punkt widzenia utrwaliła zarówno państwowa propaganda w okresie PRL, jak i postawa władz polskiego Kościoła katolickiego, m.in. kardynałów Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego, którzy zwalczali po 1945 roku „germański protestantyzm” na tzw. Ziemiach Odzyskanych, zachęcali do zacierania śladów ich niemieckości i krzewili „narrację piastowską”. Zob. np. T. URBAN, *Utraczone ojczyzny. Wypędzenia Niemców i Polaków w XX wieku*, przeł. A. Kowaluk, Warszawa 2007, s. 153, 201-202; G. THUM, *Obce miasto. Wrocław w 1945 i potem*, przeł. M. Słabicka, Wrocław 2008, s. 245-246; Z. KADLUBEK, *Bezbronne myśli. Esej i inne pisma o Górnym Śląsku*, Katowice 2016.

Sylwia Jarzembowska podkreśla, że „Polityka antyniemiecka PRL-u była jedną z nielicznych płaszczyzn, na której rząd komunistyczny, w większości antykomunistyczne społeczeństwo i Kościół katolicki mogli mówić prawie jednym głosem”. S. JARZEMBOWSKA, *Obraz Niemca i Niemiec w wybranych utworach lat 60. i 70.*, [w:] *Wizerunek Niemca i Rosjanina we współczesnej literaturze polskiej. Rekonesans*, red. T. Błażejowski, H. Kneip, Łódź 2006, s. 118 (cyt. za. M. MIKOŁAJCZAK, *Do czego literaturze regionalnej potrzebny jest Niemiec? (na przykładzie twórczości lubuskiej)*, „Teksty Drugie” 2016, nr 3, s. 251-272.

poczucie wykorzenia, ale i powolna integracja społeczna i kulturowa na tych ziemiach, sprzyjająca w długiej perspektywie czasu budowaniu nowej wspólnoty ponad dawnymi różnicami pochodzenia, dialektu, wyznania czy obyczaju<sup>8</sup>. Choć nie wszyscy osadnicy byli Polakami czy katolikami, a jeśli byli, to występowały między nimi poważne różnice regionalne, znaczna większość z nich i ich potomków uznała polską ogólnonarodową tożsamość za atrakcyjną, nadrzędną i własną. To, czego doświadczyli polscy przesiedleńcy (tzw. repatrianci) z Kresów, odpowiadało przeżyciom Niemców, którzy zostali wypędzeni lub uciekli z niemieckich terenów wschodnich na zachód. Utracili oni kraj rodzinny, który został wchłonięty przez obce państwo, i musieli się zadomowić w innym miejscu ojczyzny narodowej. Różnica polegała na tym, że trafili do Niemiec zamieszkałych od stuleci przez Niemców, spotykając się także z niemiecką, chociaż regionalnie zróżnicowaną kulturą i pamięcią. Natomiast polscy migranci trafiali do miejscowości i regionów, które równie długo nie należały do Polski. Były urządzone i zamieszkałe przez obcych, a po ich zniknięciu zachowały liczne ślady tej obcości w krajobrazie i cywilizacji materialnej. Niemcy z Pomorza, Śląska, Warmii i Mazur, którzy nie opuścili stron rodzinnych po 1945 roku, znaleźli się w jeszcze innej sytuacji. Nie stracili *Heimatu*, nie doświadczyli przymusowej migracji, lecz pod względem etnicznym lub religijnym stali się w swoim kraju dyskryminowaną mniejszością. Do tej grupy można zaliczyć matkę i babkę Zygryda Kapeli, a później również jego samego.

Ich sytuację można też porównywać z losem innych mniejszości narodowych, które po 1945 roku osiadły w regionie. Byli to m.in. Grecy i Macedończycy po greckiej wojnie domowej, Łemkowie przymusowo przesiedleni podczas Akcji „Wisła”, polscy Żydzi, którzy w liczbie ok. 90 tys. szukali nowej „ziemi obiecanej” na ponemieckim Dolnym Śląsku, ponieważ powrót do dawnych domów i miejscowości groził im śmiercią lub szykanami. Jednak przedstawiciele tych grup byli migrantami, podczas gdy Kapela oraz inni Niemcy na „Ziemiach Odzyskanych” stanowili ludność przeważnie rdzenną i osiadłą. Niektórzy Grecy, Łemkowie i Żydzi pozostali w tym regionie, reszta uciekła lub wyjechała w sprzyjających okolicznościach, decydując się osiedlić w swoim państwie lub, jak Łemkowie, znowu zamieszkać w stronach rodzinnych. Niemieccy Ślązacy, którzy często od wielu pokoleń żyli nad Odrą, opuszczając PRL musieli porzucić ziemię ojczystą. Gdy inni obcy mogli po prostu wracać do swojego kraju, Kapela uciekał z niego i zarazem

---

<sup>8</sup> Zob. np. Cz. OSEKOWSKI, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.

do niego. Mimo tych różnic, sięgając do geopolitycznego słownika epoki, historii wielu powojennych mieszkańców Dolnego Śląska można by nazwać „repatriacją”. Niektórzy z nich powrócili bowiem do ojczyzny, przy czym dla jednych był to „powrót” do kraju postrzeganego jako historiozoficzna emanacja lub mityczna kontynuacja własnego państwa sprzed setek lat („Polska Chrobrego”, „Ziemie Odzyskane”, „Ziemia Obiecana”), inni zaś faktycznie przenieśli się do własnego państwa narodowego lub miejsca urodzenia (śląscy Niemcy, Czesi, Grecy i Macedończycy, Łemkowie). Ich migracyjne zyciorysy, chociaż dotyczą tego samego regionu, nie pozwalają więc zamknąć się w jednej pamięci zbiorowej. Uwzględnienie tych odmiennych biografii i historii mniejszości prowadzi nie tylko do uwypuklenia mniej znanych wątków w pamięci o PRL, ale także do wewnętrznego zróżnicowania polskiej współczesnej metahistorii, która wskazuje, jak rozumieć i opowiadać „wspólną” – uwzględniającą także inne grupy społeczne niż naród polski – przeszłość w tym okresie. Jednolita narracja, prowadzona z pozycji polskokatolickiej większości, straciła bowiem rolę bezalternatywnej metahistorii w stosunku do pamięci mniejszości narodowych i części mieszkańców „Ziem Odzyskanych”. Jej miejsce zajęła „pamięć podzielona” (R. Nycz), dzieląca się na pamięć narodową i pamięć miejscową, dwie narracje o przeszłości, które dopełniają się raczej, niż wykluczają. Jednocześnie w wymiarze regionalnym zerwana pamięć zaczęła się zrastać, łącząc doświadczenie i kulturowe dziedzictwo obecnych mieszkańców tych ziem z wcześniejszymi lokalnymi tradycjami.

Kapela pozostawał w Polsce niemal przez cały okres komunizmu, który ocenia bardzo krytycznie jako system opresyjny i narzucony siłą. Jak wszyscy w PRL mieszkał, uczył się, pracował, czasami działał społecznie, prowadził życie rodzinne i towarzyskie. Jak wielu, zajmował pomniejsze stanowiska, korzystał z przywilejów, podlegał obowiązkowej służbie w wojsku i współpracował z komunistycznym aparatem. Jak wielu innych włączył się do ruchu solidarnościowego, a potem usunął się z niego. Urodził się już w czasach powojennych, uczestniczył w polskiej historii, socjalizował się w polskiej kulturze. A jednak wybrał niemieckość, opierając swoją współczesną biograficzną pamięć na (strukturze) narracji o kolejnych nieudanych ucieczkach z Polski. Uciekał przede wszystkim od reżimu Polski Ludowej, lecz także – co można wyczytać między wierszami jego wspomnień – od Polaków i polskości. Czy z tego powodu jego życie w Polsce należy rozumieć inaczej niż życie przeciętnej jednostki w PRL? Czy bohater reportażu Nowaka zasługuje na szczególną pamięć? Czy dlatego, że czuł się Niemcem, przemocą zatrzymywany w PRL, można stosować do opisu jego biografii i decyzji inny schemat wyjaśniania, inną hierarchię wartości, inne kryteria ocen? Słowem – inną

metahistorię? Czy przedstawicielom wszystkich mniejszości (etnicznych, wyznaniowych lub innych) także należy przyznać specjalny status w polskiej historii? Czy może trzeba przyjąć, że każda *geschichta* jest nietrwałą i niejednorodną „sklejką”, że ta sama przeszłość układa się w różne narracje pamięci, że gdy już się ułoży, od razu zaczyna się rozkładać, że więcej w zbiorowej pamięci zależy od współczesności niż od tego, co było, że niemal każdy w historii jest jak bohater Nowaka, swoim i obcym jednocześnie, przeciętnym i wyjątkowym, stałym i nieobliczalnym?

Autor reportażu stawia wiele podobnych pytań, ale nie odpowiada na nie wprost. Jego odpowiedzią jest tekst pamięci. Taki jest Kapela, jaka jest jego biografia. Równolegle do uporządkowanej i zrozumiałej narracji o dziejach PRL toczy się opowieść powikłana i nieciągła, stawiająca opór prostym ocenom i wnioskom, dramatycznie załamująca się w miejscach, które w narodowej pamięci zdają się oczywiste, a prozaiczna w tych, które polska historia akcentuje i nobilituje do rangi przełomu. *Geschichta* Kapeli jest wyjątkowa nie dlatego, że dotyczy obcego, ale dlatego, że to, co w niej poszczególne i jednorazowe, zostało przypominane i opowiedziane tak, żeby nie rozpuściło się w tym, co ogólne i typowe. I żeby w tym przypominaniu, które siłą rzeczy wikła się w ówczesne wielkie narracje (m.in. o niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie, wypędzeniach, przesiedleniach, odzyskaniu „ziem piastowskich” i osadnictwie, autochtonach, rdzennej słowiańskości, zdrajcach i jedności narodu) nie zabrakło skali miejscowej i biograficznej.

## 2.

Historyczna pamięć powojennych mieszkańców Dolnego Śląska nigdy nie wynikała wprost z narracji „Ziem Odzyskanych” (stanowiącej połączenie oświeceniowej koncepcji etniczności, romantycznej historiozofii, nacjonalistycznej idei zachodniej i komunistycznej propagandy), mówiącej o zbiorowym powrocie Polaków na dawne terytoria państwa, utracone w wyniku agresywnej ekspansji Niemców bądź nieudolnej polityki piastowskich władców lub o przetrwaniu ich rdzennej słowiańskiej ludności, szczególnie germanizowanej oraz prześladowanej w czasach pruskich i nazistowskich<sup>9</sup>. Ani dramatyczne losy autochtonów, ani powikłane życiorysy migrantów nie pasowały do tej mitycznej wizji przeszłości. Nie

---

<sup>9</sup> Zob. np. R. DOMKE, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*, Zielona Góra 2010.

znaczy to jednak, że była ona całkowicie nieprzydatna. Jej użyteczność polegała nie tylko na geopolitycznym legitymizowaniu polskich nabytków nad Odrą i Bałtykiem. Także w wymiarze jednostkowym ułatwiała ona zadomowienie się na obcym i nieznanym obszarze, tworząc mit założycielski Polski w nowych granicach w powiązaniu z jej wyobrażonym średniowiecznym początkiem. Było to zadomowienie opierające się na pamięci protetycznej, tj. zastępczej i tymczasowej<sup>10</sup>. O ile w pierwszych latach po 1945 roku narracja „Ziem Odzyskanych” faktycznie mogła sprzyjać powstawaniu (ideologiczno-mitycznej) więzi osadników z obcym miejscem, gdyż uzasadniała polską historyczną i moralną rację do jego posiadania, o tyle po kilku dekadach stanowiła przeszkodę dla ich głębszej identyfikacji z regionem. Jego specyficzny krajobraz kulturowy, dziedzictwo materialne i przeszłość, stając się coraz istotniejszym składnikiem ich lokalnego doświadczenia, motywowały do rewizji pamięci protetycznej. Jawiły się jako własne i tutejsze, chociaż nie polskie, lecz niemieckie, czeskie, łuzyckie czy żydowskie. Antagonistyczne i rozdzielone dotąd narodowe narracje historii zyskały alternatywę w postaci narracji miejsca, w której przestrzeń geograficzna, architektura, dzieła sztuki, legendy i symbole regionu są wspólną wartością dla jego dawnych i nowych mieszkańców, a nie spornym przedmiotem rywalizujących ideologii czy historiozofii.

Nowak sięga do biografii Kapeli i jego pamięci, starając się uchwycić ich sens w rzeczywistości społecznej PRL, która na „Ziemiach Odzyskanych” była podporządkowana pojałtańskiej geopolityce<sup>11</sup>, ideologii zachodniej i propagandzie antyniemieckiej bardziej niż w innych częściach kraju. Analizuje zatem ten wymiar ówczesnego autorytaryzmu, który mógł być dotkliwy dla polskiej większości, lecz nieznośny był przede wszystkim dla osób, które nie mogły się łatwo z nią zintegrować, doświadczając symbolicznej przemocy ze strony komunistycznego państwa, ale i własnej rodziny lub otoczenia. Alternatywna pamięć Kapeli – przedstawiona w reportażu – pozwala zastanowić się, jakie symbole, narracje i wzory kulturowe współtworzą zbiorowy obraz przeszłości, czym w tym wypad-

---

<sup>10</sup> Alison Landsberg w pracy *Prosthetic Memory. The Transformacy of American Remembrance in the Age of Mass Culture* (New York 2004) stosuje pojęcie „protetycznej pamięci”. Jej zdaniem pośrednictwo kultury popularnej w komunikacji masowej sprawia, że wspólną pamięć zbiorową dzielą osoby i grupy społeczne, które nie mają tych samych doświadczeń historycznych. Mit „Ziem Odzyskanych” był podstawą „protetycznej” pamięci ich mieszkańców, którzy jako osadnicy w pierwszym okresie po 1945 roku mieli różne pamięci zbiorowe i doświadczenia osobiste, a przede wszystkim „historycznie” wiązał ich z nowym i nieznanym terytorium.

<sup>11</sup> Niemal wszystkie ważniejsze jednostki militarne i administracyjne Armii Radzieckiej oraz ośrodki jej dowództwa w PRL były rozmieszczone na „Ziemiach Zachodnich”.



ku różni się oficjalna pamięć narodowa od transnarodowej, rodzinnej i regionalnej, gdzie w ich dialogu są miejsca wspólne, a gdzie nieprzekraczalne granice, sprzeczności lub kwestie sporne.

Fabularną osią pamięci Kapeli, rekonstruowanej przez bohatera i reportażystę, są kolejne próby jego ucieczki z PRL. Ten sposób ujęcia dynamizuje i heroizuje jego biografię, ale równocześnie sprowadza ją do kontekstu politycznego, ustrojowego, ekonomicznego i narodowego, przy czym motywacja narodowościowa podlega uproszczeniu. Kapela ucieka z PRL, gdyż, po pierwsze, chciałby zamienić życie w ubogim reżimie komunistycznym na życie w zachodnioniemieckim liberalizmie i dobrobycie, po drugie, dlatego, że czuje się Niemcem, polonizowanym lub nękanym z tego powodu przez polskie władze, ojca, kolegów, sąsiadów i nauczycieli. Na tak zdefiniowanej tożsamości bohatera łatwo było osadzić typową biografię ofiary systemu, człowieka wykluczonego, obcego, skłonnego do zdrady, buntu lub ucieczki. Tymczasem niemieckość Kapeli – jak każda narodowa i kulturowa tożsamość jednostki<sup>12</sup> – nie jest typowa (schematyczna), lecz konkretna, treściwa i bogata. Jest to niemieckość mocno osadzona w kulturze pruskiej i śląskiej, niemieckość wschodnia i pograniczna, chłopska i zarazem drobnomieszczańska, świecka, ale wywodząca się z wyrazistej tradycji luteranckiej. Bohater tego reportażu ucieka nie tylko z państwa autorytarne do kraju demokracji liberalnej, nie tylko z Polski do Niemiec, ale również z jednej niemieckości do innej. Jego identyfikacja narodowa i pamięć nie są jednostkowym wykładnikiem zachodnioniemieckiej polityki wschodniej i historycznej po 1945 roku, ani modelowej niemieckości ugruntowanej w antyniemieckich stereotypach i propagandzie PRL lub w polskiej ideologii narodowej, lecz przede wszystkim wynikają z regionalnego dziedzictwa symbolicznego, zwyczajów i opowieści rodzinnych oraz jego stosunku do krajobrazu i materialnych śladów niemieckiego Śląska. Małgorzata Mikołajczak zauważa, że Niemiec w polskiej współczesnej literaturze regionalnej jest wykładnikiem przemian tożsamościowych, m.in. przejścia „od homogenicznej wspólnoty regionalnej, traktowanej jako reprezentacja «najprawdziwszej Polski», do polifonicznej wielokulturowej społeczności”<sup>13</sup>. Kapela jest częścią tej wielokulturowej społeczności Dolnego Śląska. Jego *geschichte* jest składnikiem regionalnej tożsamości, coraz mocniej zintegrowanym z pozostałymi, oraz istotnym wątkiem w nowej polifonicznej narracji pamięci mieszkańców tego regionu.

---

<sup>12</sup> Niemieckość w tym znaczeniu jest wyobrażeniem Niemców jako zbiorowości o pewnych cechach kulturowych i tradycjach, z którym utożsamia się lub jest identyfikowana jednostka.

<sup>13</sup> M. MIKOŁAJCZAK, *Do czego literaturze...*, s. 267.

Nowak rozpoczyna swoją opowieść o Kapeli od rekonstrukcji jego kulturowej tożsamości. Jej kluczowym wzorem jest postać i życiorys królowej Luizy, pruskiej „matki królów”, która w popularnej na niemieckim wschodzie legendzie ocalała ojczyznę i władcę, uciekając z nim z zajętego przez francuskie wojska Berlina. Jako figura pamięci Luiza reprezentuje odwagę, patriotyzm oraz kobiecą empatię i skromność, ale także antynapoleońską postawę społeczeństwa, która jest prefiguracją nowoczesnego niemieckiego narodu, zjednoczonego i zwycięskiego. Męskimi bohaterami tej narracji są m.in. marszałek Blücher, który pokonał Francuzów i pomógł upokorzenie królowej, oraz kanclerz Bismarck, który ponownie ich zwyciężył i scalił podzielone Niemcy, tworząc II Rzeszę. Ślady pamięci, związane z tymi postaciami pruskiej historii i zbiorowej wyobraźni, dotąd przetrwały w krajobrazie „Ziem Odzyskanych” lub w ich „poniemieckich” tradycjach (czasami jako puste miejsce po inskrypcji lub pomniku). Kopalnia „Królowa Luiza” w Zabrze, zmieniając się w górniczy skansen, odzyskała po upadku PRL swoją oryginalną patronkę, która po 1945 roku była politycznie niepoprawna. Słynny tort jej imienia wrócił w ostatnich latach do kanonu dolnośląskiej kuchni dzięki popularno-naukowym publikacjom na ten temat, ale także jako realny produkt cukierniczy, przygotowany na wrocławski festiwal „Europa na Widelcu”. Jednocześnie w publikacjach prasowych przypomniano szczególną sympatię królowej dla Śląska i Sudetów oraz anegdotę, że recepturę tortu – część utraconej i odzyskanej lokalnej tradycji – przechował wypędzony z Wrocławia cukiernik, który po II wojnie światowej osiadł w Görlitz. Spontaniczna lub instytucjonalna rewindykacja śląskiej pamięci zachodzi także po drugiej stronie granicy państwa (która nie jest przecież granicą regionu). Świadczą o tym m.in. zlokalizowane w Görlitz księgarnie z publikacjami regionalistycznymi, śląskie menu w restauracjach i bożonarodzeniowy jarmark (Schlesischer Christkindelmarkt) oraz Muzeum Śląskie, najważniejsza placówka muzealna o profilu śląskoznawczym w tym mieście.

Granica na Nysie Łużyckiej w czasach PRL i NRD arbitralnie dzieliła region pomiędzy autorytarne państwa narodowe, dążące do zatarcia wewnętrznych różnic kulturowych i odrębności regionalnych. Ten motywowany ideologicznie projekt (i proces) był praktycznie wspierany przez polskie społeczeństwo, które spontanicznie i oddolnie, a często także w poczuciu politycznego i moralnego przyzwolenia ze strony władz, dewastowało lub rozkradało dziedzictwo „Ziem Odzyskanych”, zarówno dobra materialne, jak i dzieła sztuki<sup>14</sup>. Niewiedzy o lokalnych podaniach,

---

<sup>14</sup> Zob. np. B. HALICKA, *Polski dziki zachód*, s. 220-225; T. RZECZYCKI, *Utracone Sudety. Tropem miejsc, które zniszczył PRL*, Kraków 2014.

anegdotach i tradycjach towarzyszyło niszczenie pomników, kościołów, pałaców, parków, cmentarzy i ksiązek. Temu zjawisku towarzyszył „szaber urzędowy”, zorganizowany przez organy państwa masowy transport cennych obiektów z terenów poniemieckich do Polski centralnej<sup>15</sup>. Tak czytany *Niemiec* jest opowieścią nie o Śląsku odzyskanym, ale traconym. Na oczach Kapeli zasoby tego regionu ulegają całkowitej likwidacji albo znajdują nowe zastosowanie, zostają rozkradzione, spalone, zburzone albo podporządkowane innej funkcji (szkoły lub biura PGR mieszczą się w dawnych pałacach arystokracji pruskiej, a magazyny lokalizuje się w świątyniach niekatolickich, traktowanych często jako zasób wtórnych materiałów budowlanych). Bohater reportażu Nowaka jest świadkiem wielkiego „znikania” najbliższego świata, które toruje drogę jego nowej fizycznej postaci oraz redukuje jego historię do czasów Polski Ludowej i mitycznej epoki piastowskiej. Kapela jest jednak również depozytariuszem tego, co zniknęło lub zostało zapomniane.

Autor *Niemca* odtwarza doświadczenie i uniwersum symboliczne Kapeli w celu przedstawienia jego pełnej biografii. Kolejnym celem jest analiza jego motywacji – poza przyczynami politycznymi i ekonomicznymi – do ucieczki z PRL. Trzecim celem jest rekonstrukcja jego poczucia obcości w rodzinnym regionie, który w jego oczach utracił swoją śląsko-niemiecką tożsamość po 1945 roku. Świadomość i pamięć bohatera, rozpięta między wcześniejszą niemieckością (pruskością) tego regionu a jego współczesną polskością, jest odwróconym modelem transkulturowej identyfikacji części jego obecnych mieszkańców. Kapela od urodzenia był „tutejszy”, stając się w miarę upływu czasu i postępu polonizacji Śląska, kimś obcym. Tymczasem powojenni osadnicy najpierw czuli się w regionie obco, by po dziesięcioleciach w większości uznać się już za miejscowych. Te modele biograficzne, chociaż przeciwstawnie ukierunkowane – tak, jak historyzoficzne „odzyskiwanie” i realne „znikanie” – stykają się w dzisiejszym sposobie doświadczania swojej przeszłości przez mieszkańców regionu. Miejszem tego styku w opowieści Nowaka są ludzie, niemieccy autochtoni i ich pamięć kulturowa. Medium przekazującym śląskość małemu bohaterowi reportażu była jego babka, przechowująca i wyjaśniająca wnukowi niemieckie i luterzańskie zwyczaje. Ta pamięć stanowi także potencjalne źródło i środek głębszej identyfikacji ich polskich następców z tradycjami regionu. Ich akulturacja polega m.in. na podważeniu oczywistej i powierzchownej polonizacji „Ziem Odzyskanych”, połączonym z poczu-

---

<sup>15</sup> G. THUM, *Obce miasto...*, s. 242-243.

ciem zadomowienia i emocjonalnego związku z miejscem zamieszkania oraz nabywaniem wiedzy o jego dawnej przeszłości i kulturze. Śląskość Kapeli, która dla osadników była po prostu obcą lub niechcianą niemieckością, stała się dla kolejnych pokoleń Dolnoślązaków składnikiem ich lokalnej tożsamości. Niemieccy Ślązacy zostali poniekąd włączeni do wyobrażonej ponadnarodowej wspólnoty autochtonów, dawnych i obecnych mieszkańców tych samych miejsc. Ci pierwsi stali się poprzednikami lub – symbolicznie – sąsiadami tych drugich, egzystencjalnie i emocjonalnie integrując się z nimi poprzez przestrzeń, budynki, przedmioty codziennego użytku i dzieła sztuki, znaki i opowieści. Komunikacyjna, etyczna i kulturowa rama współczesnej pamięci zbiorowej w regionie obejmuje też pamięć niemieckich Ślązaków o PRL, która – ponieważ dotyczy jednej z wielu grup tutejszych – jest już „naszą” pamięcią. Jest jedną z wielu współczesnych polskich pamięci o tamtym okresie w tym miejscu.

Bohaterami opowieści Kapeli są m.in. ludzie-cienie, autochtoni, którzy pozostali na Dolnym Śląsku lub w Brandenburgii Wschodniej po 1945 roku. Ich pamięć o zakończeniu II wojny światowej oraz życiu w polskim państwie i społeczeństwie jest niechlubną częścią historii „Ziem Odzyskanych”, cieniem oficjalnego i poprawnego obrazu ich przeszłości. Jest opowieścią o wypędzeniu, przemocy, rabunku i szykanach, instynktownej nienawiści oraz zbiorowej odpowiedzialności i ślepej zemście, dotykającej nie zbrodniarzy, lecz po prostu tych, którzy w oczach Polaków byli „lutrami” czy „krzyżakami”. Jest opowieścią o podwójnej wiktyimizacji niemieckich kobiet, które najpierw padły ofiarą radzieckich gwałtów, a następnie były z tego powodu napiętnowane. Jest wreszcie opowieścią o nacjonalistycznej ideologii PRL, brutalnych praktykach polonizacji autochtonów i ich przodków oraz instytucjonalnym patriotyzmie jednego narodu, krzewionym przez partię, szkołę i Kościół.

Narracja pamięci, którą Kapela wysnuwa ze swojej biografii i najnowszych dziejów okolic, to również opowieść o zniekształconej mapie Europy Środkowej. Granice wyznaczone przez Stalina realnie przecięły i podzieliły integralne dotąd regiony oraz zakłóciły świadomość geograficzną ich mieszkańców lub utrudniły im orientację w przestrzeni, w której musieli się zadomowić. Autorytarna praktyka radzieckiego dyktatora była zwieńczeniem procesów rozpoczętych na wielką skalę po I wojnie światowej. Śląsk w tym okresie został podzielony nie tylko fizyczną granicą, przecinającą miejscowości, ulice i gospodarstwa, ale podzielono go także symbolicznie, dążąc do stworzenia „czystych” w sensie narodowym części. Część włączona do Polski po powstaniach śląskich, stanowiąca wschodni

kraniec Górnego Śląska, stała się reprezentacją całego regionu. Te zależnościowe przesunięcia i propagandowe przemianowania utrwaliły się w języku potocznym i polskiej historyczno-geograficznej wyobraźni w okresie międzywojennym<sup>16</sup>. Gdy w 1945 roku niemal cały region znalazł się w granicach Polski, pamięć zbiorowa i nazewnictwo przyzwyczajenia w zasadzie nie uległy zmianie. Bohaterowie reportażu Nowaka, mieszkając w okolicach Zielonej Góry na Śląsku, lokalizują region o tej nazwie w pobliżu Katowic, czyli miasta położonego aż 350 km na południowy wschód. Ich pozornie oczywistą geograficzną pamięć denaturalizują niemieccy urzędnicy imigracyjni, którzy w rubryce przeznaczonej na miejsce urodzenia wpisują uciekinierom z PRL historyczną nazwę regionu. Bohaterowie reportażu wyjeżdżają do Niemiec z Brandenburgii Wschodniej i północnego Dolnego Śląska. Ich kulturowa orientacja w przestrzeni, przypisująca ten obszar do półmitycznej Ziemi Lubuskiej, zderza się z pamięcią zachodnioniemiecką, w której przetrwało niemieckie przedwojenne nazewnictwo tych regionów. Zielona Góra i Świebodzin są w niej miastami śląskimi, a Gorzów Wielkopolski ma niewiele wspólnego z Wielkopolską, gdyż leży w Brandenburgii (Marchii). Konfrontacja tych dwóch toponimów w tekście Nowaka uzmysławia, że jego bohaterowie przekroczyli nie tylko granicę geograficzną, ustrojową czy etnograficzną, lecz także granicę dwóch pamięci narodowych, które dominowały nad pamięcią regionalną.

Mieszkanca Ochli, rodzinnej wsi Kapeli, tak mocno zinternalizowała pojęcia geopolityczne, rozpowszechniane przez propagandę i komunikację społeczną w PRL, że miejsce pobytu wypędzonych lokalizuje „za Odrą”, chociaż sama mieszka po zachodniej stronie tej rzeki. Kapela ani razu w całym reportażu nie mówi o sobie „ślązak”, chociaż po matce jest rdzennym i rodowitym śląskim autochtonem. Jego świadomość regionalna jest zdominowana przez polską perspektywę, narzuconą przez socjalizację i edukację, punkt widzenia ojca Wielkopolanina i porozumienie z reporterem, który również identyfikuje Śląsk z przemysłowymi okolicami Katowic. „Nieprzerobiony PRL” w reportażu Nowaka to także zmistyfikowana pamięć, przechowująca anachroniczne wyobrażenie granic, które zdają się tradycyjne i stałe, podczas gdy ich realne początki nie sięgają Polski piastowskiej, lecz zaledwie epoki nowoczesnej, a ich wizje powstały na mapach Stalina, w polskiej propagandzie i projektach geopolitycznych między-

---

<sup>16</sup> Zawężenie pojęcia Śląska (jak również Górnego Śląska) w tym czasie obrazuje szkic Gustawa Morcinka, *Regionalizm śląski*, [w:] *Regionalizm w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, Kraków 2016, s. 165-167.

wojennych ruchów narodowo-radykalnych oraz w publicystyce endeckiej z początku XX wieku<sup>17</sup>. Ten wątek w *Niemcu* można wyczytać między wierszami głównej narracji.

Reportaż Nowaka nie podsuwa rozstrzygnięcia, czyja pamięć narodowa jest wierniejsza prawdzie historycznej o Śląsku i Ślązakach w XX wieku. Losy i wspomnienia Kapeli układają się w narrację o przeszłości, z której wyłania się inny konflikt. Nie jest to antagonizm polskiej i niemieckiej pamięci oraz „naszej” i „cudzej” wyobraźni geograficznej, lecz różnica między państwowo-narodowym i regionalnym punktem widzenia historii obszarów przechodnich, pogranicznych i peryferyjnych. Ta pierwsza perspektywa w stosunku do takich regionów i ich dziedzictwa jest zbyt ekskluzywna, centralistyczna i jednostronna, aby przy jej pomocy przedstawić kulturową tożsamość ich mieszkańców. Nie uwzględnia specyfiki lokalnej identyfikacji dawnych Ślązaków, po 1945 roku wypędzonych z rodzinnych stron, którzy reprezentowali wspólnotę pod wieloma względami odmienną od innych społeczności regionalnych w Niemczech. Nie pasuje również do współczesnych Ślązaków, którzy w ostatnich dekadach przyswoili sobie część symbolicznej spuścizny regionu i niektóre jego tradycje uznawane dotąd za obce. Ta druga perspektywa pozwala im na głębszą integrację z miejscem zamieszkania, ponieważ nie wyklucza regionalnych symboli, wyobrażeń i opowieści, które stanowią medium między ich biografiami oraz historią i krajobrazem tego miejsca. Ta pierwsza występowała w nowoczesnych projektach zbiorowej tożsamości i pamięci, takich na przykład, jak państwo narodowe w wydaniu PRL, natomiast ta druga odpowiada ponowoczesnej mapie Europy Środkowej, na której granice administracyjne schodzą na drugi plan, a peryferie odsyłają do wielu ośrodków politycznych, gospodarczych czy kulturalnych równocześnie. Obecna Ziemia Lubuska poprzez swoje składowe regiony oraz ich przeszłość i cywilizacyjny krajobraz łączy się z Wrocławiem, Szczecinem i Poznaniem, ale i Berlinem.

*Geschichta* Kapeli, tworzona w reportażu Nowaka z kilku warstw jak sklejka, jest próbą „przerobienia” pamięci o PRL w narrację bardziej inkluzywną i wielowątkową, a jednocześnie obejmującą związek jednostki z konkretnym miejscem i jej codzienne doświadczenie. Jest także eksperymentem z metahistorią, pokazu-

---

<sup>17</sup> Zob. np. G. THUM, *Obce miasto...*, s. 232-248. Historyczne korzenie tzw. narracji piastowskiej i związanej z nią wyobraźni geograficznej (m.in. pojęcia „Polski Chrobrego”) sięgają poświeceniowego dziejopisarstwa okresu zaborów i romantycznego podróżopisania. Jako część nowoczesnego projektu geopolitycznego te wizje pojawiają się np. w publicystyce „Przeglądu Wszechpolskiego” na początku XX wieku.

jącym, jak trzeba przebudować społeczną ramę tworzenia i przekazywania pamięci o XX wieku, aby zawarte w niej rozróżnienia na swoje i obce, istotne i nieważne, publiczne i osobiste nie stawały się zbyt restrykcyjne, trywialne i jednoznaczne. *Niemiec* jest opowieścią o tym, że proste zaprzeczanie lub odwracanie propagandy komunistycznej w stosunku do „Ziem Odzyskanych” może doprowadzić tylko do kolejnych uproszczeń i zafalszowań tego obrazu. Aby przywrócić kulturową pamięć Śląska, nie wystarczy pozwolić Kapeli i innym autochtonom na bycie Niemcami, Czechami lub Ślązakami. Nie wystarczą urzędowe akty dekomunizacji i gesty polsko-niemieckiego pojednania. Nie wystarczy kolejne „oczyszczenie” narodowej historii. Jeśli nie wejdzie do niej pamięć regionalna z całym bogactwem i różnorodnością śląskiego dziedzictwa, tutejszą wyobraźnię historyczną znowu skolonizują – choćby pod wpływem antyniemieckiego i antyuchodźczego populizmu – ksenofobia, nacjonalizm i ciasny, etniczny patriotyzm.

#### BIBLIOGRAFIA

- DOMINICZAK H., *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975.
- DOMKE R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*, Zielona Góra 2010.
- HALICKA B., *Polski dziki zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945-1948*, Kraków 2015.
- JARZEMBOWSKA S., *Obraz Niemca i Niemiec w wybranych utworach lat 60. I 70.*, [w:] *Wizerunek Niemca i Rosjanina we współczesnej literaturze polskiej. Rekonesans*, red. T. Błażejowski, H. Kneip, Łódź 2006.
- KACPRZAK P., *Weryfikacja narodowościowa ludności rodzimej i rehabilitacja tzw. volksdeutsche w latach 1945-1949*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, z. 2 (63).
- KADLUBEK Z., *Bezbronne myśli. Esej i inne pisma o Górnym Śląsku*, Katowice 2016.
- LANDSBERG A., *Prosthetic Memory. The Transformacy of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, New York 2004.
- MIKOŁAJCZAK M., *Do czego literaturze regionalnej potrzebny jest Niemiec? (na przykładzie twórczości lubuskiej)*, „Teksty Drugie” 2016, nr 3.
- MORCINEK G., *Regionalizm śląski*, [w:] *Regionalizm w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, Kraków 2016.
- Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, t. IV: Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk, red. D. Boćkowski, Warszawa 2001.
- NOWAK W., *Niemiec. Wszystkie ucieczki Zygryda*, Warszawa 2016.
- OCIEPKA B., *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, Wrocław 1992.

- ORZECZOWSKI M., *Z dziejów polskiej ludności autochtonicznej na Dolnym Śląsku. Weryfikacja narodowościowa (1945-1949)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1957, nr 4(12).
- OSEKOWSKI Cz., *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
- PUDŁO K., *Wpływ stosunków interetnicznych na przenikanie się kultur ludności Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, [w:] *Śląsk – etniczno-kulturowa wspólnota i różnorodność*, red. B. Bazieli, Wrocław 1995.
- RZECZYCKI T., *Utracone Sudety. Tropem miejsc, które zniszczył PRL*, Kraków 2014.
- THUM G., *Obce miasto. Wrocław w 1945 i potem*, przeł. M. Słabicka, Wrocław 2008.
- URBAN T., *Utracone ojczyzny. Wypędzenia Niemców i Polaków w XX wieku*, przeł. A. Kowaluk, Warszawa 2007.

ŚLĄSKO-PRUSKA „GESCHICHTA” W PRL  
O PAMIĘCI REGIONALNEJ W REPORTAŻU WŁODZIMIERZA NOWAKA  
NIEMIEC. WSZYSTKIE UCIECZKI ZYGFRYDA

Streszczenie

Artykuł pod tytułem *Śląsko-pruska „geschichta” w PRL. O pamięci regionalnej w reportażu Włodzimierza Nowaka Niemiec. Wszystkie ucieczki Zygryda* jest poświęcony problemom współczesnej pamięci o sytuacji niemieckich autochtonów na Śląsku po 1945 roku. Tematem artykułu jest również stosunek polskich mieszkańców tego obszaru do jego obcego dziedzictwa w okresie powojennym i obecnie. Na przykładzie wspomnień bohatera reportażu i jego biografii oraz rodzinnej tradycji, prezentowanych w książce Nowaka, opisywana jest zmiana ich postawy do śląsko-pruskiej przeszłości regionu. Punktem wyjścia w artykule jest założenie, że konstrukcja narracji pamięci wymaga w tym wypadku nie tyle wymiany jednej historii narodowej na inną, ile stworzenia wielowątkowej regionalnej metahistorii, w której mogą funkcjonować obok siebie różne, także alternatywne ujęcia przeszłość.

**Słowa kluczowe:** PRL; Śląsk; pamięć zbiorowa; reportaż.

SILESIA-PRUSSIAN “GESCHICHTA” IN PRL  
ON THE REGIONAL MEMORY IN WŁODZIMIERZ NOWAK’S REPORTAGE  
NIEMIEC. WSZYSTKIE UCIECZKI ZYGFRYDA  
[A GERMAN. ALL ESCAPES OF ZYGFRYD]

Summary

This article is devoted to the problems of the contemporary memory of the situation of German autochthons in Silesia after 1945. The article also concerns the attitude of Polish residents of this area to its foreign heritage in the post-war period and now. On the example



of the memoirs of the hero of the reportage, his biography and family tradition presented in Nowak's book, a change of their attitude to the Silesian-Prussian past of the region is described. The point of departure in the article is the assumption that the construction of the memory narrative requires in this case not just the exchange of one national history for another, but the creation of a multi-layered regional metahistory, in which various versions of the past, including the alternative ones, can function side by side.

**Key words:** PRL; Silesia; collective memory; reportage.

*Translated by Rafał Augustyn*